

26 II 2015,

« Szanowny Panie,

**zapewne przez tyle lat aktywności otrzymał Pan już wiele dowodów sympatii czy poparcia w swoich działaniach dotyczących promocji Beksa, mimo wszystko zdecydowałem się jednak napisać parę zdań.**

Jestem sporo młodszym fanem twórczości Mistrza, choć moje początki sięgają gdzieś lat 90tych. Przeczytałem wszystko co było dostępne, pamiętam audycje Tomka, który w ówczesnym radio edukował nas muzycznie prezentując w naprawdę interesujący i emocjonalny sposób co ciekawego na rynku muzycznym gra:)

Nie będę powielać zachwytów nad malarstwem ZB powiem tylko, że tak samo jak Pana poraziło mnie przy pierwszym z nim zetknięciu i trzyma do dziś. Pisząc to spoglądam sobie na zwierzę domowe z pochodnią i żałuję że u mnie wisieć może jedynie reprodukcja BoszArt.

**Pańska korespondencja i galeria a zwłaszcza zwiedzanie sal z przewodnikiem to fantastyczna wciągająca opowieść o zachwytach, wzlotach i w końcu niebezpiecznie destrukcyjnym działaniu tej pasji.**

**Powiem szczerze, że Pańskie zmagania były tak barwne, nieustające, żmudne, by nie powiedzieć szalone że aż ciężko o tym czytać. Faktycznie gdyby nie wsparcie żony chyba nie dotrwałyby Pan z tym do dziś. Dlatego wielką niesprawiedliwością losu byłaby Pańska porażka.**

Tym bardziej miło usłyszeć, że w końcu udało się po tylu latach starań i nieprzychylności polskich władz znaleźć miejsce na stałą wystawę w Krakowie.

(...)

pozdrawiam serdecznie

Marek Woźniak »